Warszawa, 17 października 2026 r. Spotkanie Krajowej Rady Akcji Katolickiej w Polsce
Ef 1, 15–23; Ps 8, 2a i 5, 6–7. 8–9; Łk 12, 8–12

O obowiązku wyznania wiary w Chrystusa we współczesnym świecie

To wielce wymowne, że podczas naszego roboczego spotkania liturgia słowa przypomina nam o obowiązku przyznania się do Chrystusa. To jeden z fundamentów życia wiarą, wynikający bezpośrednio z Ewangelii i chrztu świętego, który włącza wierzącego we wspólnotę Kościoła i nakłada na niego misję świadczenia o prawdzie. Wiedział o tym dobrze św. Ignacy Antiocheński, żyjący w latach ok. 35–107, patron dnia dzisiejszego. Tradycja wskazuje, że był uczniem świętego Jana Apostoła. Jako biskup Antiocheński został skazany na śmierć w Rzymie. Nazwał siebie „pszenicą Bożą", która ma być zmielona zębami dzikich zwierząt, aby stać się czystym chlebem Chrystusa.

Jakże się pięknie składa, że na ołtarzu są relikwie Męczenników z Podlasia. Błogosławieni Męczennicy Podlascy to grupa 13 unickich (greckokatolickich) chłopów z Pratulina, którzy zginęli 24 stycznia 1874 roku, broniąc swojej parafialnej świątyni przed przekształceniem jej w cerkiew prawosławną przez władze carskie. Choć męczeństwo kojarzy się głównie z pierwszymi wiekami i Imperium Rzymskim, to obecnie na świecie jest więcej męczenników niż w początkach chrześcijaństwa. Widzimy więc, że Męczennicy są wciąż obecni w Kościele. Sam Chrystus wielokrotnie mówił o znaczeniu wyznawania wiary w Boga w życiu publicznym. „Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego i Ja się zaprę przed moim Ojcem, który jest w niebie" (Mt 10, 32–33*).* „Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego i Syn Człowieczy się za-wstydzi, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego z aniołami świętymi." (Mk 8, 38).

Katechizm Kościoła Katolickiego potwierdza, że wyznawanie wiary w codziennym życiu jest bezwzględnym obowiązkiem każdego chrześcijanina, a unikanie go z lęku lub wygody jest grzechem. Przyznawanie się do Chrystusa nie ogranicza się wyłącznie do słów, ale obejmuje całą postawę życiową. Dlatego tak ważne jest podejmowanie decyzji moralnych w życiu osobistym i społecznym tzn. rodzinnym, zawodowym i publicznym, które powinny być zawsze zgodne z dekalogiem i Ewangelią, nawet wbrew panującym modom czy presji otoczenia.

Indywidualna wiara i osobiste apostolstwo, choć są niezwykle cenne, jednak nie wystarczają. Dopiero zorganizowane, wspólnotowe działanie ludzi wierzących pozwala realnie chrystianizować życie publiczne, społeczne i kulturalne. Chrześcijanin nie powinien działać w pojedynkę, ponieważ Kościół ze swej natury jest *communio* (wspólnotą). Wspólne działanie ludzi o różnych zawodach, talentach i w różnym wieku pokazuje, że Kościół to żywy organizm, a nie instytucja oparta na indywidualizmie. Współczesne problemy społeczne, kulturowe i moralne są tak

skomplikowane, że wymagają zorganizowanego, zbiorowego zaangażowania.

Wiedział o tym papież Pius XI, gdy przed wiekiem powołał do istnienia Akcję Katolicką. Jej siła w świadczeniu o Chrystusie w świecie współczesnym tkwi właśnie w jej zorganizowanym apostolstwie świeckich. Od trzydziestu już lat istnieje i działa Akcja Katolicka także w naszej Ojczyźnie. Z okazji tego jubileuszu dziękujemy Panu Bogu za wszystkie jej apostolskie owoce, które są liczne i niezwykle cenne. Z naszym dziękczynieniem łączymy także potrzebę troski o jej odnowienie. Jej odnowa, tak bardzo dzisiaj konieczna, łączy się z potrzebę odnowy każdej i każdego z nas. Musimy zatem dokładniej przyjrzeć się naszemu świadectwu, które podejmujemy i realizujemy w Akcji Katolickiej.

Krajowa Rada Akcji Katolickiej, której jesteśmy członkami, sprawia, że znajdujemy się na świeczniku naszego stowarzyszenia. „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5, 16). Światło oznacza wiarę, prawdę oraz miłość pochodzącą od Boga, a dobre uczynki mają być konkretnym dowodem życia zgodnego z nauką Chrystusa, a nie tylko pustymi słowami. Czyny te mają kierować uwagę innych ludzi ku Bogu, a nie ku chwale nas samych.

Bł. Edmund Bojanowski, świecki społecznik, zwykł mówić: „Każda dobra dusza jest jako ta świeca, która sama się spala, a innym przyświeca". Słowa te idealnie oddają istotę naszego życia i misji. Podobnie jak świeca traci swój wosk, aby rozproszyć ciemności, tak nasza apostolska działalność powinna przynosić „światło" nadziei wszędzie tam, gdzie panuje ciemność grzechu. Wiemy, że kopcąca świeca nie płonie czystym, jasnym blaskiem. Zużywa się w sposób gwałtowny, brudząc otoczenie dymem i sadzą. W kontekście naszego życia i aktywności może to symbolizować czas uwikłany w toksyczne relacje, obarczony stresem lub zmarnowany przez destrukcyjne nawyki, niszczące nas od środka i „zaciemniające" naszą codzienność. Wystarczy lekki powiew powietrza, aby świeca zaczęła migotać i dymić. Tak łatwo niespodziewane trud-ności losowe mogą zachwiać naszym wewnętrznym spokojem i harmonią.

Aby nasze „światło" nie kopciło lub też nie zgasło, potrzebna jest nieustanna formacja. Należy więc postawić sobie pytanie o to, jak wygląda nasza formacja. By być prezesem Diecezjalnego Instytutu, a tym samym członkiem Rady Krajowej, nie wystarczy sam dekret, który można sobie jakoś załatwić. Potrzebna jest szczera wola realizowania wszystkich obowiązków, jakie wiążą się z naszą przynależnością do stowarzyszenia. Konieczna jest autentyczna miłość do Kościoła i troska o jego dobro. Miłość do Kościoła rodzi się z odkrycia, że nie jest on jedynie urzędem czy hierarchią, ale Mistycznym Ciałem Chrystusa tworzonym przez ludzi. Potrzebne jest zrozumienie, że Kościół jest jednocześnie święty (w swoim Bożym pochodzeniu) i grzeszny (w swoich ludzkich członkach). Troska o Kościół wymaga dojrzałości – dostrzegania ran, ale bez zbytniego krytykowania i zniechęcania się do niego. Potrzebne jest pokazywanie piękna wiary na co dzień, co jest najlepszą formą dbania o dobre imię Kościoła.

Prezes Akcji Katolickiej – niezależnie od szczebla (parafialnego, diecezjalnego czy krajowego) – powinien wyrzekać się przede wszystkim działań niezgodnych z moralnością chrześcijańską oraz postawy bierności w dawaniu świadectwa wiary. Musi zachować szczególną dyscyplinę moralną i organizacyjną. Nie może być mowy o kontestowaniu nauczania Kościoła, o występowania przeciwko dobru stowarzyszenia, o krytykowania go, o zaniechaniu stałego reformowania. Potrzebna jest uczciwość i szczerość w działaniu, bezgraniczne oddanie swoich sił i talentów na rzecz jego rozwoju. Nie można być prezesem tylko podczas uroczystości, ale potrzebny jest faktyczny udział w codziennym życiu stowarzyszenia. Uczciwość w myśleniu i działaniu to fundament autentycznego życia i zdrowych relacji z innymi. Kiedy nasze wewnętrzne przekonania są spójne z tym, co robimy na zewnątrz, zyskujemy spokój ducha, a inni mogą nam bezgranicznie zaufać. Uczciwość bywa trudna, ponieważ wymaga odwagi i rezygnacji z dróg na skróty.

Potrzebna jest troska o duchowy, moralny i intelektualny rozwój wszystkich członków stowarzyszenia. Trzeba organizować spotkania formacyjne i rekolekcyjne. Dobrze by było, aby dobrał sobie odpowiedniego zastępcę, który wspomagałaby go w jego działalności, a w razie przeszkód wypełniał jego obowiązki. Prezes powinien więc pobudzać członków do aktywnego udziału w życiu parafii, diecezji oraz społeczeństwa – zgodnie z nauką Kościoła. Powinien działania te wykonywać w ścisłym porozumieniu z asystentem kościelnym (proboszczem lub biskupem), szanując jego rolę i wskazania. Do tego potrzebny jest chrześcijański optymizm i radość oraz wiara, że w działaniu nie jesteśmy sami, że z nami jest Bóg, który wspiera nas w działaniu i dzięki któremu wszystko jest możliwe.

Potrzebna jest mądrość i roztropność w działaniu oraz konsekwencja. Co więcej, potrzebna jest także cierpliwość oraz dar i umiejętność zarazem wyczekiwania na owoce własnej pracy i wysiłku. Cierpliwość i patrzenie w przyszłość połączone z rezygnacją z natychmiastowej nagrody na rzecz odleglejszych rezultatów to dwie blisko spokrewnione cnoty, które określają naszą zdolność do radzenia sobie z czasem, trudnościami i relacjami z innymi ludźmi. To one stanowią fundament stabilnego, spełnionego życia oraz sukcesu w niemal każdej dziedzinie. Cierpliwość pozwala nam przetrwać trudne momenty bez podejmowania gwałtownych decyzji, podczas gdy umiejętność wyczekiwania na rezultaty – daje czas na zebranie owoców naszej pracy. O nich mówił św. Paweł Apostoł w *1 Liście do Koryntian:* „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost” (1 Kor 3, 6–7).

Słowa te idealnie opisują pracę zespołową, podział ról oraz procesy, w których sukces zależy od współdziałania wielu osób na różnych etapach. Prezes to ten, który sieje, czyli wizjo-ner, inicjator, lider. Daje początek pomysłom, projektom i relacjom, ale to także podlewający, jak Apollos, prawdopodobnie uczeń Jana Chrzciciela, czyli wykonawca, opiekun, menedżer, a także dobry mówca. Dba o to, co już powstało, rozwija to i pielęgnuje. Wzrost to końcowy rezultat, który

często zależy od czynników wyższych lub po prostu od czasu i wspólnego wy-siłku. Bycie tym, który sieje, wymaga wielkiej odwagi, kreatywności i zgody na to, że owoce naszej pracy zbierze lub rozwinie ktoś inny.

Gdy chodzi o rolę, jaką ma do spełnienia prezes w Krajowej Radzie, to należy zauważyć, że potrzebna jest jego twórcza i aktywna obecność na spotkaniach tejże Rady, stała dyspozycyjność do realizowania jej postanowień, umiejętność współpracy z innym, unikanie narzucania własnej woli innym, wyrzekanie się własnych racji i ambicji, zabierania głosu na każdy temat i w każdej sprawie, to unikanie krytykanctwa i siania pesymizmu, że nic się nie uda, że wszystko nie ma sensu, że wszystko już było. Ważna jest szczerość w kontaktach z innym, nasze słowa powinny być „tak" – „tak"; „nie" – „nie".

Konieczne jest unikanie intryg i wchodzenia w układy po to, by wygrywać swoje interesy. Należy pamiętać, że obietnice składane wobec innych mają wagę, pod warunkiem że jeśli coś deklarujemy, robimy to, a jeśli nie możemy, otwarcie o tym informujemy. Istotne jest skupienie się na celach, jakie mamy do spełnienia w Akcji Katolickiej, a nie stałe rozpraszanie się i ciągłe poszukiwanie nie wiadomo czego poza nią. To dobra wola budowania tego stowarzyszenia na miarę swoich możliwości i talentów. To umiejętność wzięcia współodpowiedzialności nie tylko za jego sukcesy, ale i porażki. To dobra wola bycia w nim i poświęcania się dla niego.

Kończąc, przytoczę jeszcze chętnie przywoływaną przez homiletyków przypowieść z morałem, której autorstwo przypisuje się włoskiemu salezjaninowi, pisarzowi katolickiemu, dziennikarzowi i pedagogowi Bruno Ferrero, znaną jako *Szary kamień* lub *Brylant*. Do sklepu jubilerskiego przyszedł młody człowiek, by podziwiać szlachetne kamienie. Sycił nimi oczy i wzdychał zadziwiony pięknem. Jego uwagę przykuł szary, niepozorny kamień, jakby niepasujący do tych wspaniałości. Stary jubiler od dłuższego czasu przyglądał się młodzieńcowi i cieszył się, że są jeszcze ludzie zdolni do zachwytu. Wreszcie nawiązali rozmowę. Młody człowiek nie omieszkał wyznać, że dziwi go obecność w kolekcji szarego kamienia. Jubiler wyjął kamień z gablotki i dał młodzieńcowi, prosząc, by ten potrzymał go przez chwilę w zamkniętej dłoni.

Kiedy ją otworzył, kamień skrzył się tysiącami wielobarwnych iskier. Jubiler powiedział: „Widzisz to brylant. A ten osiąga piękno jedynie w cieple ludzkiego ciała."

Każdy z nas, jak ten brylant, w cieple Bożego i ludzkiego serca może rozbłysnąć i ucieszyć oczy innych, być dla bliźnich inspiracją do dobra. Składając Bogu chleb i wino, dołączmy do tych darów prośbę, by Chrystus umocnił nas swoją łaską na drodze składania o Nim świadectwa. Byśmy byli świadkami autentycznymi. Wszystkim nam potrzebna jest modlitwa do Ducha Świętego o to, „aby dał nam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Boga samego. Niech da nam światłe oczy serca, byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja, do której On wzywa, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przeogromna Jego moc względem nas wierzących – na podstawie działania Jego potęgi i siły" (Ef 1, 22–23). Amen.